

doi: 10.15584/tik.2021.25

Data nadesłania: 25.05.2021

Data recenzji: 23.06.2021, 30.06.2021

## **Kim był Bonawentura Pleciuch, autor wiersza *Prośba do Aniołów Stróżów, aby nas zachowali od gotycyzmu (1822)?***

**Paweł Pluta**

Uniwersytet Wrocławski

ORCID: 0000-0003-4055-6962

### **Who was Bonawentura Pleciuch, the Author of a Poem “A Plea to Guardian Angels to save us from Gothicism” (1822)?**

**Abstrakt:** The purpose of this paper is an attempt to determine the authorship of a poem entitled “A Plea to Guardian Angels to save us from gothicism” published in 1822 under the pseudonym of Bonawentura Pleciuch. In my analysis I propose a hypothesis that the poem’s satirical tone and the place of its publication, local periodical *Krakus*, allow us to link it with the name of Konstanty Majeranowski. I discuss Majeranowski’s literary activity, paying special attention to his feature columns entitled *A Philosophical Scrap*, all of which in high probability suggests his authorship of “A Plea to Guardian Angels...”.

**Keywords:** Konstanty Majeranowski, Bonaventure, gothicism, Middle Ages, sonnet, satire

**Słowa kluczowe:** Konstanty Majeranowski, św. Bonawentura, gotycyzm, średniowiecze, sonet, satyra

*Pamięci Profesora Józefa Tomasza Pokrzywniaka*

16 stycznia 1822 r. ukazał się w Krakowie 12. numer czasopisma „Kra-kus”, na którego łamach wydrukowano krótki, złożony z czternastu wersów utwór zatytułowany *Prośba do Aniołów Stróżów, aby nas zachowali od gotycyzmu*. Autorem tego wiersza był Bonawentura Pleciuch. Trudno doszukiwać się pod tak brzmiącym imieniem i nazwiskiem postaci autentycznej, jest to bez wątpienia pseudonim przybrany przez twórcę, który – jak wynika z lektury utworu – chciał wyrazić swój pogląd na temat coraz bardziej widocznych na początku XIX w. przejawów zainteresowania nie tylko architekturą gotycką, lecz również kulturą czasów średniowiecza, określaną mianem gotycyzmu. Przypomnijmy ten wiersz, który od cza-

sów publikacji w „Krakusie” nie cieszył się większym zainteresowaniem, mimo iż w 1981 r. przedrukował go Tadeusz Stefan Jaroszewski w książce poświęconej rodzimym siedzibom neogotyckim<sup>1</sup>:

Framugi zamiast sklepień, na wieżach wieżyczki!...  
Okienka w rybie oko, gzemsy w obarzanki!...  
Gdzie powinien być portyk, stawiać małe drzwiczki!...  
Zamiast korynckich słupów, żydowskie krużganki!...  
Dół drewniany, a pierwsze piętro murowane!...  
Front z ołowiu i cegły, a sosnowe boki!...  
Dach ciężarem, sześć razy przechodzący ścianę!...  
Nad kliteczką poziomą, wieża nad obłoki...!!!  
Był to gust owych czasów: niech kto co chce powie,  
Gdzie rozum, głupstwu miejsca ustępował w głowie,  
Barbarzyństwa, Ciemnoty ludzkiego plemienia!...  
Strzeżcież nas od tego dzisiaj! o stróże Anieli!  
Abyśmy zastarzałe chwałąc uprzedzenia,  
Przynajmniej o sześć wieków w tył się nie cofnęli!...<sup>2</sup>

Już pierwsza lektura utworu pozwala zauważyć wpisane w jego strukturę trzy poziomy znaczeniowe. Odsyłać do nich będzie tematyka dzieła, jego budowa i przyjęty przez autora pseudonim literacki.

Tematem wiersza Bonawentury Pleciucha jest obawa przed powrotem współczesnej mu kultury do czasów zacofania i ciemnoty, za które mniej więcej od połowy XVIII w. zaczęto w Polsce uznawać średniowiecze, określając ten czas za pomocą przymiotników „gocki” bądź „gotycki”. Przykładem takiego właśnie funkcjonowania znaczeń wymienionych przed chwilą słów może być użycie przez Jana Albertrandiego w *Przedmowie* do pierwszego numeru „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” sformułowania „gotycka dzikość” na nazwanie regresu kultury, jaki nastąpił po renesansie<sup>3</sup>.

*Prośba do Aniołów Stróżów...* podzielona została wyraźnie na dwie części. W pierwszej, złożonej z ośmiu wersów, zamieścił twórca charakterystykę architektury gotyckiej, której rozkwit datuje się na wiek XIII. Uczynił to na zasadzie porównania rozwiązań konstrukcyjnych, detali i ornamentów architektonicznych wykorzystywanych przez gotyk z elementami, jakie stosowane były w architekturze rzymskiej, czy ogólnie rzecz ujmując – antycznej. Mowa więc w tej części wiersza między innymi o strzelistości gotyku („Nad kliteczką poziomą, wieża nad obłoki...!!!”), typowych dla niego rozet, czyli okrągłych okien wypełnionych witrażem („Okienka w rybie oko”), czy pinakli („na wieżach wieżyczki!...”), o finezyjnie wykorzystywanych w tym stylu motywach roślinnych („gzemsy w obarzanki!...”), małych drzwiach czy krużgankach. Dwa ostatnie z wymienionych elementów archi-

<sup>1</sup> T.S. Jaroszewski, *O siedzibach neogotyckich w Polsce*, Warszawa 1981, s. 169.

<sup>2</sup> B. Pleciuch, *Prośba do Aniołów Stróżów, aby nas zachowali od gotycyzmu*, „Krakus” 1822, t. 1, nr 12 (16 stycznia), s. 1–2.

<sup>3</sup> Zob. J. Albertrandi, *Przedmowa*, w: „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” (1770–1777), wybrał, oprac. i wstępem poprzedził J. Platt, Wrocław 1968, s. 4.

tektury gotyckiej wyraźnie zostały przeciwstawione odpowiadającym im w porządku antycznym częściom budowli – portykowi i kolumnadzie. Warto tu jeszcze zauważyć, że wspomnianym krużgankom przypisany został epitet „żydowski”. Określenie to odsyła do sakralnej architektury judaizmu, funkcjonującej w literaturze przedmiotu także pod nazwą jerozolimskiej bądź świątynnej. Jednym z elementów kompozycyjnych takiego budownictwa były właśnie krużganki<sup>4</sup>. Można zatem powiedzieć, że użyty epitet nie tylko wprowadza do wiersza dodatkowe konotacje architektoniczne, lecz również służy do ich wartościowania, a więc wpisuje się w ogólny charakter utworu. Zastosowane przez autora wiersza porównanie różnych porządków architektonicznych nie ma jednak na celu ukazania walorów estetycznych gotyku czy jego zalet konstrukcyjnych, wręcz przeciwnie – celem tak zorganizowanej wypowiedzi jest zobrazowanie czy uświadomienie regresu, jaki nastąpił w architekturze w czasach średniowiecza. Zaprzepaszczenie myśli antycznej jest więc dla autora cechą charakterystyczną opisywanego okresu, a powszechność gotyku odzwierciedleniem gustu ówczesnego człowieka. I tą konstatacją rozpoczyna Pleciuch drugą część utworu. W sposób zmetaforyzowany twierdzi tutaj, że pojawienie się i rozwój architektury gotyckiej w wiekach średnich były przejawem ustępstwa „rozumu” na rzecz głupoty, ciemnoty czy barbarzyństwa. Tę część wiersza kończy autor apostrofą do Aniołów Stróżów, aby strzegli współczesnych mu ludzi, przychylnym okiem spoglądających na odległe czasowo i kulturowo średniowiecze, przed cofnięciem się do tamtych czasów. Jest więc w tej prośbie wyraźna obawa przed mogącym nastąpić po raz kolejny regresem szeroko rozumianej kultury:

Abyśmy zastarzałe chwaląc uprzedzenia,  
Przynajmniej o sześć wieków w tył się nie cofnęli!...

Drugim poziomem znaczeniowym wiersza jest jego budowa. Pleciuch artykułuje zawarte w utworze spostrzeżenia, sięgając po ukształtowaną w XIII w. formę wypowiedzi lirycznej zwaną sonetem. Świadczy o tym – pomimo niemal stychicznego układu dzieła w pierwodruku, niespełna, gdyż wiersz rozpoczynający ostatni trzywers zaznaczony jest wcięciem – nie tylko zamknięcie utworu w czternastu wersach, lecz również wyraźny jego podział na dwie formalne i treściowe części. Pierwsza z nich, złożona z dwóch tetrastychów, zawiera opis architektury gotyckiej przeprowadzony jako porównanie jej do architektonicznych porządków antycznych. Druga natomiast, na którą składają się dwie tercyny, rozwija podjęty temat w sposób refleksyjny i akcentuje w ostatnich trzech wersach zawartą w utworze nadrzędną myśl. Zastosowaną budowę utworu odzwierciedla również układ rymów: abab cdcd eef gfg, stanowiący swobodną modyfikację różnych wariantów sonetu, jakie pojawiły się na przestrzeni funkcjonowania tego gatunku. Najistotniejsze jest jednak to, że autor, pisząc o obawie, abyśmy

<sup>4</sup> Zob. M. Michalski, *Templum Hierosolymitanum – święta architektura i porządek salomonowy*, „Architectus” 2019, nr 4, s. 27.

„Przynajmniej o sześć wieków w tył się nie cofnęli”, czyli do stulecia XIII, sięgnął po gatunek ukształtowany właśnie w tym czasie.

Trzecim poziomem znaczeniowym jest przyjęcie przez autora wiersza pseudonimu Bonawentura Pleciuch. Imię Bonawentura jest pochodzenia włoskiego (*bona ventura*) i oznacza „dobrą przyszłość”. Jako pierwszy imieniem tym posłużył się Giovanni da Fidanza (1221–1274), przybierając je z chwilą, kiedy postanowił połączyć dotychczasowe życie z Zakonem Świętego Franciszka. Monastyczna działalność św. Bonawentury nie ograniczała się wyłącznie do zreformowania zgromadzenia, zostawił także po sobie wybitne dzieła teologiczne, filozoficzne i mistyczne, pisane w duchu obowiązującej wtedy szkoły scholastycznej. Jego nauka, w której jedno z naczelnych miejsc zajmowała idea miłości, symbolizowana w średniowieczu przez chór anielski, zyskała mu przydomek Doktora Serafickiego<sup>5</sup>. Nie powinno zatem dziwić skierowanie prośby sygnalizowanej w tytule sonetu oraz rozwiniętej w kończącej wiersz apostrofie do Aniołów Stróżów, znajdujących się notabene na najniższym szczeblu hierarchii anielskiego chóru.

Ta dość skrótowa charakterystyka aktywności teologicznej św. Bonawentury nie oddaje w pełni jego zasług przynoszących mu miano jednej z najważniejszych postaci XIII stulecia, wystarczy jednak, aby wskazać pola odniesień, które najprawdopodobniej miał na myśli autor sonetu, kiedy dokonywał wyboru swego pseudonimu literackiego. Jego drugi człon natomiast oznacza tyle, co – jak notuje Samuel Bogumił Linde – „lekkomówny człowiek”<sup>6</sup>, czyli „gadatliwy, lubiący mówić o byle czym”, jak wyjaśniają znaczenie tego słowa współczesne nam słowniki<sup>7</sup>. Połączenie imienia Bonawentura, odnoszącego się jednoznacznie do żyjącego w XIII w. doktora Kościoła, z nazwiskiem Pleciuch, określającym potocznie i lekceważąco kogoś, kto ma skłonność do gadulstwa na każdy temat, jest oczywistą kpiną nie tyle z teologicznych rozpraw św. Bonawentury, ile z całego dorobku kulturowo-intelektualnego wieków średnich. Na kwestię tę możemy spojrzeć również z perspektywy rozumienia pojęcia scholastyka jako metody uprawiania filozofii nie tylko przez św. Bonawenturę. Od czasów renesansu, czyli wieku, w którym dokonało się odrodzenie kultury, scholastyka stała się przedmiotem krytyki, a główny zarzut padający pod jej adresem dotyczył zarówno treści, jak i formy tego sposobu uprawiania filozofii, czyli dużej spekulatywności prowadzonych rozważań nad kwestiami sztucznymi, wymyślonymi, oderwanymi od rzeczy istotnych i fundamentalnych<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> Zob. np. *Św. Bonawentura. Życie i myśli*, red. S.C. Napiórkowski, E.I. Zieliński, Niepokalanów–Warszawa 1976; H. Wargner, *Bonawentura*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 2, Lublin 1985, s. 780–788.

<sup>6</sup> S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 2, cz. 2, Warszawa 1811, s. 733.

<sup>7</sup> Zob. *Słownik języka polskiego*, t. 2, red. M. Szymczak, Warszawa 1995, s. 659; *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN: P–Ś*, red. S. Dubisz, Warszawa 2006, s. 169.

<sup>8</sup> Zob. J. Domański, *Scholastyka*, „Studia Filozoficzne” 1989, nr 2, s. 3–24; M. Maciołek, *Scholastyka*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 17, Lublin 2012, s. 1269–1271.

W przyjęciu przez autora wiersza określonego pseudonimu, czyli zestawieniu ze sobą imienia Bonawentura i nazwiska Pleciuch, upatrywać można ponadto krytycznej czy wręcz ironicznej oceny dorobku św. Bonawentury jako przedstawiciela Kościoła oraz głoszonej przez niego i obowiązującej wtedy nauki.

Wymienione trzy poziomy znaczeniowe wiersza wyraźnie ukazują stosunek autora sonetu do podjętej tematyki, przez co utwór jednoznacznie jawi się jako wypowiedź satyryczna. Autor ośmiesza w nim nie tyle gotyk, ile współczesne mu fascynacje tym stylem architektury oraz zapatrzenie w kulturę czasów, kiedy styl ten dominował. Architektura gotycka jest tutaj właściwie metaforą gustu wieków średnich, który w ujęciu autora sonetu charakteryzował się brakiem smaku, estetycznego wyczucia, zaprzepaszczeniem dorobku cywilizacyjnego nie tylko antyku, lecz również epok późniejszych, stawiających sobie za cel przywrócenie dobrego smaku. Zauważył to już wspomniany wcześniej Tadeusz Jaroszewski, kiedy przypominał w 1981 r. utwór Pleciucha. Stwierdził wtedy, że „wierszyk ten pisał prawdopodobnie zagorzały klasycysta nie mogący się pogodzić z gotykiem, który kojarzył mu się ze średniowieczem traktowanym jako czas zacofania i ciemnoty”<sup>9</sup>. Z sądem badacza wypadaloby się zgodzić, uprzednio wprowadzając do zacytowanej opinii jedno zastrzeżenie, a mianowicie, że tematyka utworu nie ogranicza się wyłącznie do pejoratywnego postrzegania architektury gotyckiej, ta bowiem funkcjonuje w utworze jako metafora średniowiecza, a właściwie jego wyobrażenie. Świadczy o tym użyte w tytule słowo „gotycyzm”, niezwykle rzadko wówczas spotykane w polskim piśmiennictwie i znaczeniowo wykraczające poza konotacje architektoniczne. Słowo to w tym przypadku jest synonimem zacofania, złego smaku, barbarzyństwa czy regresu kultury. Niemniej – co warto podkreślić – pojawienie się terminu „gotycyzm” na rodzimym gruncie jest nieco późniejsze od funkcjonujących już przymiotników „gocki” oraz „gotycki” i wiązać je należy z modą na architekturę gotycką<sup>10</sup>.

Satyryczność wiersza Bonawentury Pleciucha sprowadza się zasadniczo do dość ogólnego czy konwencjonalnego w argumentacji ośmieszenia wszelkich przejawów zainteresowania średniowieczem, wynikającego z obawy, że ono może zaprzepaścić współczesny autorowi dorobek kulturowy i cywilizacyjny. Jednak poza oryginalnym konceptem sformułowania tego poglądu, polegającym na wykorzystaniu ukonstytuowanej w XIII w. formy wypowiedzi lirycznej zwanej sonetem, posłużeniem się pseudonimem odsyłającym do św. Bonawentury i obowiązującej wtedy nauki Kościoła czy deprecjonowaniu architektury gotyckiej, trudno doszukiwać się w wierszu przejawów artyzmu. Sonet przypomina raczej fragment tekstu

<sup>9</sup> T.S. Jaroszewski, *O siedzibach neogotyckich w Polsce*, s. 169.

<sup>10</sup> Zob. Z. Sinko, *Z zagadnień gotycyzmu europejskiego i jego recepcji polskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1972, z. 3, s. 30.

prozatorskiego ujęty w formę mowy wiązanej. Wrażenia tego nie zmieniają zastosowane w utworze środki stylistyczne, jak porównania czy apostrofa. Można przypuszczać, że autor nie umiał zrealizować literacko swego pomysłu, nie potrafił wykorzystać możliwości języka poetyckiego, aby wzmocnić wymowę satyry. Kim zatem był Bonawentura Pleciuch, autor wiersza *Prośba do Aniołów Stróżów*, aby nas zachowali od gotycyzmu? Odpowiedzi na to pytanie udzielić można wyłącznie w trybie przypuszczającym, domniemanie to jednak zawiera wysoki stopień prawdopodobieństwa.

Autorem wiersza był najprawdopodobniej Konstanty Majeranowski<sup>11</sup> (1790–1851), krakowianin, osoba o dość kontrowersyjnym życiorysie, dokonująca moralnie dwuznacznych wyborów, które w głównej mierze zaważyły na ocenie jego aktywności społecznej i postawy obywatelskiej. Na tę ambiwalencję złożyła się głównie jego domniemana działalność agenta tajnej policji politycznej w Krakowie i piastowanie w latach 1836–1848 urzędu cenzora. Jego aktywność kulturalna do roku 1830 diametralnie różniła się od tej, którą realizował później. Majeranowski był przede wszystkim wydawcą i redaktorem ukazujących się w Krakowie licznych czasopism literacko-społecznych oraz jednym z głównych dostarczczyeli sztuk scenicznych dla miejskiego teatru<sup>12</sup>. Utwory te zresztą, pomimo iż cieszyły się popularnością ówczesnego odbiorcy, nie były dziełami o wysokich walorach artystycznych. Majeranowski pisał dużo i szybko, korzystając przede wszystkim z pomysłów innych twórców, stąd też wiele z jego utworów nosi miano przeróbek, adaptacji lub przekładów. I najprawdopodobniej taki sposób pracy tłumaczy fakt opublikowania drukiem tylko niewielkiej części z licznego dorobku scenicznego pisarza, czyli tej, która odróżniała się artystycznie od reszty. Ocena literacko-artystyczna tych utworów nie zmieniła się od momentu ich powstania. Wystarczy przytoczyć tu dwa sądy z ubiegłego wieku, które dzieli dokładnie siedemdziesiąt lat. Kazimierz Sosnowski w roku 1901 pisał:

Dotychczasowe bowiem utwory (mówię tu o drukowanych tylko) są to sztuki blache, nie odpowiadające nawet lepszym wymaganiom swojego czasu. Brak wszelkiej akcji, zawikłania, ubóstwo i banalność treści stawiają je nisko poza wymaganiami literatury<sup>13</sup>.

Zenon Jagoda, będący również tego zdania, dostrzegwał w dziełach Majeranowskiego obecność tendencji, które zapowiadały zwrot literatury w stronę estetyki romantycznej:

Sceny liryczne, dramaty, „śpiewogry” tego autora, z których *Pierwsza miłość Kościuszki* (1820), *Kazimierz Wielki i Bróda* (1820), *Kościuszko nad Sekwaną* (1821) cieszyły się wielkim wzięciem wśród publiczności teatralnej chyba nie ze względu na wartości artystyczne, bo

<sup>11</sup> Zob. *Nowy Korbut*, oprac. E. Aleksandrowska, t. 5, Warszawa 1967, s. 287.

<sup>12</sup> Zob. E. Gracz-Chmura, *Konstanty Majeranowski – prekursor romantyzmu w Krakowie*, w: *Poeci krakowscy mniej znani, zapomniani, niedoczytani*, t. 1, red. R. Stachura-Lupa, M. Karwala, Kraków 2017, s. 9–22.

<sup>13</sup> K. Sosnowski, *Poezyja krakowska z czasów Wolnego Miasta (ze szczególnym uwzględnieniem Edmunda Wasilewskiego) 1815–1846*, Kraków 1901, s. 104.

trudno się ich doszukać w stojącej na pograniczu grafomanii twórczości płodnego pisarza, zawierały na pewno nowe, modne, zyskujące coraz bardziej na popularności elementy literackie: historyzm, zwrot emocjonalny ku narodowości i swojskość<sup>14</sup>.

Wspomniane przez Jagodę elementy dzieł scenicznych – historyzm, zwrot emocjonalny ku narodowości czy swojskość – widoczne są również w twórczości prozatorskiej Majeranowskiego, na przykład w tekstach, które dotyczyły obyczajowości dawnego życia Krakowa. Były to falsyfikaty przygotowywane przez Majeranowskiego, a przypisywane osobom nieistniejącym lub rzeczywistym i drukowane głównie na łamach wydawanych przez niego czasopism. Można powtórzyć za Januszem Tazbirem, że Majeranowski specjalizował się w tworzeniu fikcyjnych tekstów<sup>15</sup>, które cieszyły się popularnością ze względu na żywy styl opowieści<sup>16</sup>. Majeranowski nie dbał o koloryt lokalny, realizm czy prawdę opisywanych zdarzeń, co było najprawdopodobniej konsekwencją jego domowego wykształcenia<sup>17</sup>, istotniejsze było przypomnianie dawnej świetności regionu i jego mieszkańców, co poniekąd może świadczyć o patriotyzmie lokalnym twórcy.

Drugą najważniejszą po dramatopisarskiej sferą aktywności Majeranowskiego (choć można też postawić między nimi znak równości) była jego działalność redaktorska i wydawnicza, prowadzona również w sposób niezwykle energiczny. Majeranowski powoływał do istnienia i wydawał w Krakowie kilka czasopism, z których najdłużej ukazującym się (do 1830 r.) była „Pszczółka Krakowska”. Inne inicjatywy edytorskie miały najczęściej status dodatków do tej gazety<sup>18</sup>. Na takiej właśnie zasadzie w 1822 r. wychodził „Krakus”, przedsięwzięcie wydawnicze, które w podtytule głosiło, że jest „towarzyszem liberalnym «Pszczółki Krakowskiej»”.

Pomimo współpracy z lokalnymi dziennikarzami czy autorami Majeranowski najczęściej sam wypełniał łamy wydawanych przez siebie czasopism, przyjmując jednocześnie liczne pseudonimy (niektóre do dziś – jak Bonawentura Pleciuch – łączone są z Majeranowskim na zasadzie domysłu<sup>19</sup>), którymi sygnował przygotowywane teksty. A były to publikacje nie tylko różne tematycznie, lecz także gatunkowo odmienne, jak m.in.: gawędy,

<sup>14</sup> Z. Jagoda, *O literaturze i życiu literackim Wolnego Miasta Krakowa 1816–1846*, Kraków 1971, s. 52–53.

<sup>15</sup> Zob. J. Tazbir, *Święcone w domu krakowskiego patrycjusza*, w: tegoż, *Opowieści prawdziwe i zmyślane*, Warszawa 1994, s. 31.

<sup>16</sup> Zob. J. Tazbir, *Mistyfikacje i falszerstwa historycznoliterackie*, w: tegoż, *Spotkania z historią*, Warszawa 1979, s. 234.

<sup>17</sup> Zob. J. Tazbir, *Święcone w domu...*, s. 31.

<sup>18</sup> Na temat działalności redaktorskiej Majeranowskiego zob. np.: M. Romankówna, „Pszczółka Krakowska” (1819–1822), Kraków 1939, s. 8–25; J. Jarowiecki, *Studia nad prasą polską XIX i XX wieku*, t. 2, Kraków 2006, s. 17–19; S. Dziki, *Czasopiśmiennictwo Rzeczypospolitej Krakowskiej (1815–1846)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2012, nr 4, s. 54–83.

<sup>19</sup> Zob. *Nowy Korbut*, oprac. E. Aleksandrowska, t. 5, Warszawa 1967, s. 287.

powiastki, felietony, sztuki sceniczne, poezje, pisma krytyczno-literackie i teatralne. Jednym z takich utworów był *Świstek Filozoficzny*, zbiór felietonów o wyraźnie zarysowanej linii satyrycznej, wzorowany nie tylko koncepcyjnie czy ideowo, lecz także tematycznie na *Świstku Krytycznym*, cyklicznej publikacji Stanisława Kostki Potockiego, ukazującej się w latach 1816–1818 na łamach „Pamiętnika Warszawskiego”, oraz jego późniejszej powieści *Podróż do Ciemnogrodu* wydanej w 1820 r.<sup>20</sup>. Przywołanie *Świstka Filozoficznego* w kontekście ustalenia autorstwa wiersza *Prośba do Aniołów Stróżów*, aby nas zachowali od gotycyzmu nie jest bezzasadne, wydaje się bowiem, że to właśnie w jednym z felietonów Majeranowskiego można doszukiwać się tropów, które pozwalają na przypisanie sonetu temu twórcy. Chodzi tu o tekst zamieszczony we wrześniowym, 35. numerze „Pszczółki Krakowskiej”, w którym opisane zostały przygotowania do powitania w Szarogrodzie Rafała, przyjaciela przebywającego tam Świstka. Jedną z grup witających gościa mieli być miłośnicy architektury, a ich charakterystyka oraz opis ceremonii uhonorowania przybywającego przedstawione zostały następująco:

Wszyscy członkowie architektury naszej, ustrojeni pstrokato, wyjadą naprzeciw Jaśnielwielmożnego Rafała na gzemsach drewnianych zamiast koni; na głowach będą mieli facjaty w gotyckim stylu w różne słupeczki, wieżyczki, krzyżyczki, kółeczka ustrojone, mające wyobrażać ich gust (*zakazany i zadrzewiałością wslawiony*), któremu nasza stolica szarogrodzka wydziwić się nie może<sup>21</sup>.

Łatwo zauważyć nie tylko podobieństwo tematyczne przywołanego fragmentu felietonu do interesującego nas wiersza, lecz również zbieżność w posługiwaniu się tymi samymi bądź bardzo zbliżonymi sformułowaniami w budowaniu obu wypowiedzi. Majeranowski, opisując ludzi mających przywitać gościa, stara się poprzez charakterystykę ich ubioru wyśmiać gust tego społeczeństwa, gust, który dla osoby spoza Szarogrodu jest przejawem bezgranicznego zapatrzenia w przeszłość, czasy „zadrzewiałe”. Stroje witających, będące zlepkiem elementów bądź detali znanych z architektury gotyckiej, przestają być spójne, stają się groteskowe i budzą ironiczny uśmiech. Świadczą też o „gotycyzacji” szarogrodzkiej wspólnoty, a więc o tym, przed czym przestrzega *Prośba do Aniołów Stróżów*.

W utworze Bonawentury Pleciucha nie mamy do czynienia z dosłownym powtórzeniem realizacji tematu, który podjęty został w jednym z felietonów *Świstka Filozoficznego*. Kwestia gotycyzmu i niebezpieczeń-

<sup>20</sup> Na temat zależności felietonów Majeranowskiego od *Świstka Krytycznego* Potockiego zob. M. Romankówna, „Pszczółka Krakowska”..., s. 49–60. Posługiwanie się kategorią „gotyckości” w pisarstwie Potockiego omówiłem w: *Gotyckość w poglądach Stanisława Kostki Potockiego*, w: *O spuściźnie literackiej Stanisława Kostki Potockiego. Studia i szkice*, red. D. Folga-Januszewska, T. Chachulski, Warszawa 2018, s. 53–60.

<sup>21</sup> „Pszczółka Krakowska” 1821, t. 3, nr 35, s. 214.



stwa regresu kultury została tu omówiona nieco inaczej, o czym była już mowa. Niemiej poza podobieństwem tematycznym czy ideowym obu tekstów (między innymi satyryczność wypowiedzi czy ukazanie powszechności gotyku będącego odzwierciedleniem gustu człowieka, czyli smaku interpretowanego jako antygust) da się również zaobserwować zależność występującą na poziomie językowym. Chodzi tu o pojawiające się w obu tekstach następujące słowa bądź skojarzenia: gzemsy, wieżyczki (oraz ogólnie – używanie form deminutywnych rzeczowników) czy podkreślenie wykorzystania drewna do budowania obiektów (felietonowa „zadrzewiałość”).

Wymienione miejsca wspólne obu tekstów nie wydają się przypadkowe. Można spojrzeć na nie również z perspektywy praktyki pisarskiej Konstantego Majeranowskiego, charakteryzującej się zapożyczeniami, przeróbkami czy reminiscencjami, także o nacechowaniu autotematycznym. Jeśli dodamy do tych wszystkich kwestii fakt, że publikację analizowanego fragmentu *Świstka Filozoficznego* i wiersza *Prośba do Aniołów Stróżów* dzielią cztery miesiące, to bardzo wyraźnie rysuje się sprawa autorstwa sonetu opublikowanego 16 stycznia 1822 r. na łamach „Krakusa”, sygnowanego pseudonimem Bonawentura Pleciuch.

## Bibliografia

- Domański J., *Scholastyka*, „Studia Filozoficzne” 1989, nr 2.
- Dziki S., *Czasopiśmiennictwo Rzeczypospolitej Krakowskiej (1815–1846)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2012, nr 4.
- Gracz-Chmura E., *Konstanty Majeranowski – prekursor romantyzmu w Krakowie*, w: *Poeci krakowscy mniej znani, zapomniani, niedoczytani*, t. 1, red. R. Stachura-Lupa, M. Karwala, Kraków 2017.
- Jagoda Z., *O literaturze i życiu literackim Wolnego Miasta Krakowa 1816–1846*, Kraków 1971.
- Jaroszewski T.S., *O siedzibach neogotyckich w Polsce*, Warszawa 1981.
- Jarowiecki J., *Studia nad prasą polską XIX i XX wieku*, t. 2, Kraków 2006.
- Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 2, cz. 2, Warszawa 1811.
- Maciołek M., *Scholastyka*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 17, Lublin 2012.
- Majeranowski K., *Świstek Filozoficzny*, „Pszczółka Krakowska” 1821, t. 3, nr 35.
- Michalski M., *Templum Hierosolymitanum – święta architektura i porządek salomonowy*, „Architectus” 2019, nr 4.
- Nowy Korbut*, oprac. E. Aleksandrowska, t. 5, Warszawa 1967.
- Pleciuch B., *Prośba do Aniołów Stróżów, aby nas zachowali od gotycyzmu*, „Krakus” 1822, t. 1, nr 12.
- Pluta P., *Gotyckość w poglądach Stanisława Kostki Potockiego*, w: *O spuściźnie literackiej Stanisława Kostki Potockiego. Studia i szkice*, red. D. Folga-Januszewska, T. Chachulski, Warszawa 2018.
- Romankówna M., „Pszczółka Krakowska” (1819–1822), Kraków 1939.
- Sinko Z., *Z zagadnień gotycyzmu europejskiego i jego recepcji polskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1972, z. 3.
- Słownik języka polskiego*, t. 2, red. M. Szymczak, Warszawa 1995.

- Sosnowski K., *Poezja krakowska z czasów Wolnego Miasta (ze szczególnym uwzględnieniem Edmunda Wasilewskiego) 1815–1846*, Kraków 1901.
- Św. Bonawentura. *Życie i myśli*, red. S.C. Napiórkowski, E.I. Zieliński, Niepokalanów–Warszawa 1976.
- Tazbir J., *Mistyfikacje i fałszerstwa historycznoliterackie*, w: tegoż, *Spotkania z historią*, Warszawa 1979.
- Tazbir J., *Święcone w domu krakowskiego patrycjusza*, w: tegoż, *Opowieści prawdziwe i zmyślane*, Warszawa 1994.
- Uniwersalny słownik języka polskiego PWN: P–Ś*, red. S. Dubisz, Warszawa 2006.
- Wargner H., *Bonawentura*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 2, Lublin 1985.
- „*Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*” (1770–1777), wybrał, oprac. i wstępem poprzedził J. Platt, Wrocław 1968.